ROK XLVIII. Nro 245.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 5 Listopada 1868. Czwartek. Dnia 24 Października (5 Listopada) 1868.

Rano ciepła st: 6, w połud: c. st: 8 Wysokość wody st: 2 c. 2 (w mierze) | Stan barometru: na deszcz. | Wschód Słońca g. 7 m. 4 Zachód „ „ 4 „ 23 | Jutro, Śgo Leonarda Wyz:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, obchodzonym był odpust tegoż Świętego Patrona, w czasie którego, wotywę odprawił Jks. Berger, wikarjusz miejscowej parafji, summę celebrował Jks. Prosper Targoński, wikarjusz parafji Narodzenia N. Marji Panny, na Lesznie, a kazanie miał Jks. Słowikowski, nauczyciel szkół rządowych.

Jednocześnie w kościele powązkowskim, jako będącym pod wezwaniem Świętego Karola Boromeusza, przypadł doroczny odpust tegoż Świętego, którego dzień wczoraj był obchodzony. Summę odprawił Jks. Leski, kapłan z parafji Śgo Aleksandra, kazanie miał Jks. Tomasz Śmiechowski, kapłan miejscowy, i tenże odprawił nieszpory.

— *Kancellarja Okręgu Naukowego Warszawskiego* podaje do wiadomości powszechnej, iż obecnie wakują następujące stypendja z zapisów prywatnych: 1) Księdza Baltazara *Czyżewskiego*, dziekana kaliskiego, stypendjum jedno po rs. 74 kop. 84 rocznie, dla najbliższych krewnych Czyżewskich, a w braku ich dla dalszych krewnych, herbu „Dryja“ lub „Szczerbiec“, a w braku i tych ostatnich, dla potomków linji żeńskiej domu Czyżewskich, herbu „Korab“. 2) *Grella*, stypendjum jedno po rs. 31 kop. 75 rocznie, dla ucznia gimnazjum męzkiego mięszanego klassycznego w Lublinie, szlacheckiego pochodzenia, odznaczającego się pilnością i wzorowem sprawowaniem się. 3) Wawrzyńca *Surowieckiego*, stypendjów pięć (dwa po rs. 104 rocznie, przy warszawskich średnich zakładach naukowych, i trzy po rs. 138 rocznie, przy szkole głównej warszawskiej), dla sukcessorów linji męzkiej imienia Surowieckich, po braciach testatora Andrzeja i Wojciecha,—dalej dla sukcessorów linji żeńskiej i innych bliższych krewnych zapisodawcy; następnie dla sukcessorów Bartłomieja Kossakowskiego, i wreszcie w braku wyżej wymienionych kandydatów, dla ubogich uczniów odznaczających się pilnością i wzorową konduitą. Dla wszystkich, oprócz Surowieckich, stypendja przeznaczają się na rok jeden. 4) Macieja *Wierzejskiego*, b. Sekretarza przy b. Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego, stypendjów trzy (dwa po rs. 127 kop. 50 i jedno po rs. 61 kop. 54 rocznie), dla uczniów pochodzących z familji testatora, a w braku tych, dla uczniów tegoż co testator nazwiska. Pierwszeństwo mają potomkowie synowców testatora Józefa i Jana, a po nich Łukaszą Wierzejskich, synów brata testatora—Wojciecha. 5) Józefa *Ciołek-Poniatowskiego*, stypendjów dziesięć po rs. 51 kop. 90, każde w rodzaju jednorazowych premjów dla niezamożnych uczniów wzorowego sprawowania się i celujących postępów w naukach,—szlacheckiego pochodzenia z gubernji lubelskiej. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy dowodzą, iż ich przodkowie pochodzą z gubernji lubelskiej w dawnych granicach. Premja powyższe wyznaczają się na rok jeden. 6) Antoniego *Wasilkowskiego*, lekarza, stypendjum jedno po rs. 167 kop. 54 rocznie, dla ucznia gimnazjum mięszanego męzkiego klassycznego w Lublinie, krewnego lub powinowatego familji testatora, a w braku takich, dla ucznia tegoż gimnazjum, ubogiego i odznaczającego się pilnością i wzorową konduitą, rodem z miasta Lublina. 7) Józefa *Gawlikowskiego*, stypendjów dwa (jedno po rs. 300, drugie po rs. 50 kop. 42 rocznie), dla ubogich uczniów gimnazjum mięszanego męzkiego klassycznego w Lublinie, celujących w naukach i wzorowego sprawowania. Pierwszeństwo mają uczniowie noszący toż samo co testator nazwisko, Gawlikowscy. 8) Wiktora *Wołłowicza*, stypendjum jedno po rs. 150 rocznie, dla ucznia gimnazjum męzkiego klassycznego w Kaliszu lub szkoły powiatowej w Wieluniu, rodem z powiatu sieradzkiego. Kandydaci posiadający prawo i pragnący ubiegać się o powyższe stypendja, oprócz tych, którzy już weszli z podaniami, winni w ciągu sześciu tygodni od daty niniejszego ogłoszenia zanieść podania przy załączeniu właściwych dowodów, z zapisów pod Nr 2, 3, 4, 5, 6 i 7, wymienionych od zwierzchników właściwych zakładów naukowych, z zapisów zaś pod Nr 1—do p. Ignacego *Kończykowskiego*, w Warszawie, przy ulicy Jerozolimskiej, w domu Markoniego, a pod Nr 8,—do p. Jana *Trąbskiego*, we wsi Strońsko, przez Zduńską Wolę,—jako do senjorów pomienionych legatów. (Dz. War.)

— W dniu dzisiejszym, latarnie gazowe miejskie zapalone być winny o godz. 5-ej wieczorem, a zgaszone o godz. 12-ej w nocy. (G. Polic.)

— W dniu 25 (6) b. m., to jest w Piątek, o godzinie 9ej rano, w kościele powązkowskim odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, za dusze zmarłych członków dozoru kościelnego, parafji warszawskich wyznania rzymsko-katolickiego, o czem Nadzór Cmentarza podaje do wiadomości. —7567— (16655)

— Jutro (w Piątek), jako w pierwszą smutną rocznicę

zgonu ś. p. Leontyny z Kożuchowskich *Kamińskiej*, odbędzie się Wotywa żałobna w kościele Ś. Józefa Oblubieńca N. M. P., na Krak:-Przedm:, o godz: 11ej rano, na którą w nieobecności męża, rodzice tegoż, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieboszczki. —7558—(16,651)

— Wczoraj z kościoła Ś-tej Anny, przy ulicy Krak.-Przedmieście, przeprowadzono na cmentarz powązkowski, zwłoki ś. p. Rozalji *Mrugalskiej*, panny w 22 roku życia zmarłej.

— Pozostały syn wraz z familją, po ś. p. Janie Krysztofie *Krauze*, wszystkim osobom, które raczyły w dniu onegdajszym pomimo najniepogodniejszego stanu powietrza, oddać ostatnią chrześcijańską posługę, składają starodawne podziękowanie „BÓG zapłać.“

A. *Krauze*. —7564—

— Onegdaj w kościele parafijalnym Ś-tej Barbary, przy ulicy Jerozolimskiej, pobłogosławionym został związek małżeński pana Albina *Jarosińskiego*, officjalisty Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, z panną Felicją *Paszkowską*.

— Wczoraj w kościele parafijalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 6ej wieczorem, Jksiądz Kanonik Więckowski, administrator miejscowej parafji, pobłogosławił związek małżeński pana Adama *Zielińskiego*, dziedzica dóbr Krosnowa, w gubernji warszawskiej położonych, z panną Seweryną *Bonarówną*, córką Seweryna, Sędziego Sądu Appellacyjnego Królestwa, i Feliksy z Dybowskich, małżonków Bonarów. Przed rozpoczęciem aktu ślubnego, tenże Kanonik Więckowski, w assystencji wikarjuszów miejscowych Księży: Podolskiego i Siemińskiego, dopełnił nad panną młodą aktu chrztu Śgo z ceremonji.

— Wczoraj o godzinie 7ej wieczorem, w kościele parafijalnym Narodzenia N. Marji Panny, przy ulicy Leszno, odbył się akt zaślubin pana Hipolita *Minczewskiego*, administratora dóbr Wyszków, w powiecie węgrowskim, z panną Adelą *Taczanowską*, córką Bolesława, Naczelnika wydziału przemysłowego w Banku Polskim, i jego małżonki Bronisławy z Ostapowiczów. Błogosławił nowożeńcom Jks. Adrjan Figurski, proboszcz z Drwalewa, przyjaciel domu rodziców panny młodej, w assystencji Jks. wikarjusza miejscowej parafji.

— *w* — Zima się zbliża, a zbliża się szybkim krokiem, śląc przed sobą jako przednią straż, wichry i słoty jesienne.

Nie mieliśmy wprawdzie jeszcze sposobności zbadać prognostyki natężenia mrozów, z obnażonej kości piersiowej Ś-to-Marcińskiej ofiary, ale jeśli można dać wiarę doświadczonym wróżbitom, którzy wnioski swoje wyprowadzają z dotychczasowego przebiegu pogody, to będziemy mieli zimę bardzo ostrą.

Włościanie potwierdzają to zdanie, bo w wielu miejscach wbrew zwykłej swojej pod tym względem nieoględności, za radą doświadczeńszych, opatrują swoje chałupy, czego w zeszłych latach nie czynili wcale.

Warszawianie czują się bezpieczniejszymi trochę, a przynajmniej ci z nich, dla których wydatki na drzewo, węgiel i ciepłe odzienie, są jeszcze rzeczą dostępną i niewymagającą ostatecznych poświęceń.

Ale cóż powiedzieć o ubóstwie, które z dnia na dzień żyjąc, nie wie nawet, czy dzisiejszy kawałek chleba na jutro starczy.

Dla takich wspomnienie o nadchodzącej zimie w strasznych się przedstawia obrazach, bo z zimą idzie utrudnienie zarobku, ciężkie zadanie ocieplenia i mieszkań i zapewnienia sobie i rodzinom łyżki strawy gorącej.

Dla tych biedaków, których każde wielkie miasto liczy nie małą ilość, którzy w Warszawie znaczą część ludności stanowią, wszelkie filantropijne usiłowania Towarzystw Dobroczynnych są prawdziwą manną z niebios, na którą w ciężkich chwilach, jako na jedyną pomoc możebną oczekują.

Otóż pomoc ta zależy niewątpliwie od funduszów, jakie Towarzystwo Dobroczynności staraniem swojem i zabiegami zapewnić sobie potrafi.

W bieżącym roku niemało już usiłowań czyni ono w tym kierunku, jedno jednak z najobfitszych źródeł dochodu, zawiodło dotychczas, i trudno nawet widzieć czy w bieżącym roku pożądane przyniesie rezultaty.

Chcemy tu mówić o loterji fantowej, którą Towarzystwo Dobroczynności od pewnego czasu rok rocznie urządza.

Sprzedaż biletów na tę loterję tak dawno już ogłoszona, dotychczas idzie oporem, i nie sprzedano ich jeszcze dosyć, ażeby pokryć koszt zakupionych fantów.

Dziwna oznaka obojętności ogólnej, dziwniejsza jeszcze, kiedy weźmiemy na uwagę, że członkowie towarzystwa Dobroczynności, których jak wiadomo znaczna jest liczba, musieli zapewnie dokładać wszelkich starań, ażeby rozsprzedaż ta o ile możności najobszerniejsze przybrała rozmiary.

Obecnie pora już nagli, zbliża się czas, w którym ubodzy coraz więcej zasiłków potrzebować będą, należałoby więc, żeby Warszawianie tak zawsze chętni do popierania usiłowań Towarzystwa Dobroczynności, zechcieli czynniej i skuteczniej przyłożyć ręki do tego miłosiernego dzieła.

Wszakże tak małym stosunkowo kosztem tyle łez otrzeć można!......

— Wczoraj pani Modrzejewska, po raz dziesiąty wystąpiła w utworze scenicznym Al. Dumas'a (syna) „Pojęcia Pani Aubray“. Teatr wielki równie jak i za poprzednich przedstawień, był przepełnionym publicznością.

— Czterdzieści pięć lat temu, istniał w naszem mieście na ulicy Wiejskiej zakład tak wówczas zwany: „Nakadzania lekarskie.“ Inhalatorjum rzeczone, podług notat z owej epoki, egzystowało zaledwie lat parę i po przeniesieniu go na ulicę Miodową w domu dziś J. Grabowskiego, zostało zamknięte dla bruku pacjentów. Obecnie inhalatorjum założone zostało przy Zakładzie Wód Mineralnych w ogrodzie Krasińskich.

— Pan Jan Kotarski, posiadacz dóbr Mieni, i autor broszury „Przewodnik Rolniczy,“ o wyjściu której przed paru dniami donieśliśmy, urządził pięć składów tak mięszanek jak i wszelkich innych nasion produkowanych w Mieni. Składy te są u pp. Komierowskiego i Spółki w Warszawie i Kijowie, u p. Lewińskiego we Włocławsku, u p. Heymann'a w Kaliszu, u pp. Liedtkiego i Spółki w Lublinie, oraz u p. Duczyńskiego w Kutnie. Wiadomość powyższą podajemy, dla użytku tych rolników, którzy zapragną przy pomocy wskazówek podanych w broszurze p. Kotarskiego, przejść

z trzech—lub czteropolowego gospodarstwa w płodozmian oparty na pastewności.

— Pojutrze, to jest dnia 7go b. m. o godzinie 3ej, minut 11ej w wieczór przypada ostatnia kwadra księżyca.

— W wystawie filji składu cygar p. Rosenbluma, nowo urządzonej na rogu ulicy Królewskiej, a Krakowskiego Przedmieścia, zwraca uwagę przechodniów pudełko cygar *plecionych*. Stanowią one zupełną nowość, dla amatorów palenia.

— Wczoraj w wystawie fotograficznej pp. Klocha i Dutkiewicza, na Krakowskiem Przedmieściu, wprost kościoła Śgo Józefa Oblubieńca, wystawione zostały fotografje większych rozmiarów, grupp basztowych, zdjętych, jakeśmy to donieśli, na scenie amfiteatru Łazienkowskiego.

— Końskie mięso, pisze „Gazeta Polska", coraz więcej wchodzi w użycie w Wrocławiu. Od dnia 21 Sierpnia r. b., w którym pierwszy koń na konsumcję został zabity, do połowy bieżącego miesiąca, użyto na ten cel koni 188, więc na dzień jeden, więcej niż półczwarta konia. Rzeźnia koni oddaną jest pod nadzór policji. Właściciel jej i zarazem nabywca koni, prowadzi oddzielną księgę, w której zapisuje się nazwisko i miejsce zamieszkania osoby od której koń nabyty został, opis zwierzęcia, dzień nabycia i zarżnięcia go, oraz poświadczenie weterynarza rządowego, że zwierzę było zdrowe. Mięso końskie tak surowe jak peklowane i wędzone, sprzedaje się w kilku miejscach miasta, również jak przyprawne z pieprzem, solą i cebulą końskie kotlety, i odpowiednio przyrządzone kiszki. Wędzone końskie ozory, i zadnie tak zwane knagi (Keulenstücke), wysyłane są do Londynu; tłuszcz z karku używany do pieczeni i pieczywa, odchodzi do Wgo Ks: Poznańskiego i do Królestwa Polskiego (?); szpik z kości używany bywa na pomadę, mającą dobrze wpływać na porost włosów i na cierpienia reumatyczne; kopyt używają płatnerze do ostrzenia i hartowania żelezców; ścięgna idą na użytek organmistrzów; skóra do garbarza; a wnętrzności sprzedają się na pożywienie psom. — Przy koniach, zarżnięto i czterech osłów, których mięso ma być bardzo smaczne; kiszki z mięsa oślego wyrabiane, sprzedają się jako *salami*.— Dotychczasowy odbyt na końskie mięso w Wrocławiu, spowodował przedsiębiercę do budowania nowej, obszerniejszej rzeźni, której plan magistratowi oddany jest już do zatwierdzenia.

— Dzienniki angielskie donoszą, że *Kreozot* może być nietylko używanym z dobrym skutkiem przeciw cierpieniom zębów, ale i jako materjał opałowy dla lokomotyw, statków parowych i t. d. Próby dokonane z siłą jego i obliczenia porównawcze kosztu, okazały, że kreozot uważać można za najoszczędniejsze paliwo.

— *(Art. nad.)* Ucząca się młodzież tutejszej Szkoły Głównej, po większej części nie będąc w możności kupowania sobie dzieł specjalnych, odpowiednich naukom przez nich obranym; pozbawianą nawet bywa sposobności pożyczenia takowych. Chociaż bowiem Bibljoteka Główna posiada, prawie wszystkie potrzebne studentom książki, trudność dostania takowych wynikająca z dużej liczby studentów żądających jedną i tą samą książkę, musi wpływać nieraz na niedogodności. Wartoby więc, ażeby który z panów księgarzy urządził czytelnię z samych tylko dzieł naukowych, i to nietylko krajowych, ale i znakomitszych zagranicznych, tak wyszłych jak i wychodzących. Abonament powinienby być stosunkowo mały, bo ta liczba abonentów zastąpiłaby wysokość ceny. Zresztą każdego dzieła powinnoby być przynajmniej 5 egzemplarzy. A wszystkich dzieł mniej więcej 400, licząc najskrupulatniej. Wypożyczanie mogłoby się odbywać także za jednorazową, a nie miesięczną opłatą, Zresztą każda książka nie na dłużej, jak na dni kilka winna być oddawana, by tym sposobem inni zbyt długo nie czekali.

Sądzę, że który z szanownych panów księgarzy urzeczywistni myśl tu podaną, która i ogólny pożytek młodzieży uczącej się, i zysk przedsiębiercy może zapewnić.—*L. J.* Student wydz. pra. i admin.

— (Art. nad.). Kwestję, którą podnoszę, acz spóźnioną w roku bieżącym, może jednak raczysz Redaktorze pomieścić w swojem piśmie. We wszystkich wychodzących u nas kalendarzach pomieszczane są artykuły z dążnością utylitarną, to jest wskazujące środki i rady, w postępowaniu w gospodarstwie rolnem, domowem, w przemyśle i t. p. Używając atoli kalendarzy i zastanawiając się nad ich układem, doszedłem do przekonania, że Redaktorowie, pomijają w tych książkach niemal codziennej potrzeby, informacji w nastręczających się często kwestjach prawnych. A przecież elementarne objaśnienie form układania intercyz ślubnych, pisania testamentów, kontraktów sprzedaży i kupna, dzierżaw i tym podobnych aktów, wypływających ze stosunków towarzyskich, byłoby w kalendarzach zasadnie na swojem miejscu. — Prenumerator Adolf *Zimmermann*.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż pani Dobieszewska (Śmigielska), redaktorka pisma, pod tyt.: „Kółko Domowe", z powodu słabości oczów, jakiej od pewnego czasu podległa, nie mogąc dalej trudnić się wydawnictwem wspomnionego pisma, odprzedała takowe od dnia 1go stycznia 1869 r., p. Lewenthalowi, właścicielowi pisma „Kłosy".

— Donoszą nam z *Buska*, że przed trzema tygodniami, wpadł na rynek tego miasta *dzik*, który pokaleczył trzy osoby, aż nareszcie przez zebranych mieszczan ubitym został.

— Onegdaj Chaim Rachman, furman, jadąc ulicą Chmielną wozem naładowanym drzewem, przez nieostożność zaczepił Fryderka Wize, powożącego i skaleczył mu mocno lewą nogę. Wize odesłany został do szpitala Dzieciątka Jezus; Rachman zaś aresztowany dla wymierzenia kary według prawa.

Marjanna Zaborowska, emerytka, lat 71 licząca, pod nr 2397 zamieszkała, w dniu wczorajszym nagle zmarła. O czem sąd właściwy zawiadomiony został.

(G. Polic.)

— (*Art. nad.*). Przy ulicy Rycerskiej pod Nrem 282 na pierwszem piętrze mieszka, wdowa po pochowanym w zeszłą Niedzielę czeladniku krawieckim *Marszałkowska*. Leży ona chora bez przytomności, a z sześciorga jej dzieci, syn także bardzo chory, już w szpitalu. Czcigodny lekarz odwiedza ją z litości. Najdrobniejszy datek dla tej nieszczęśliwej, byłby czynem prawdziwego miłosierdzia.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," do sprzedania perspektywę teatralną szyldkretową.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" od Ł. P. rs. 1, dla dzieci ś. p. Mścisława Kamińskiego; — od B. D. kop: 30, na drzewo dla Tow: Dobr:.

— Budują się obecnie w Wielkiem Księztwie Poznańskiem dwa browary na wielkie rozmiary. Jeden blizko Poznania, w Kobylopolu, majętności p. Józefa Mycielskiego, drugi w Lwówku, majętności p. Władysława Łąckiego. Obydwa warzyć będą prócz innych piw i piwa, tak zwane bawarskie. Browar we Lwówku już wkrótce ma być wykończonym.

— W Poznaniu budowlę składu na petroleum rozpoczęto obecnie na koszt handlujących, tym przedmiotem przy gościńcu do Buku.

— W Krakowie, dnia 3go b. m., Towarzystwo Lekarskie krakowskie odbyło posiedzenie zwykłe, na którem professor doktor Janikowski odczytał ustęp z „Materjałów do dziejów policji lekarskiej“, tudzież sprawozdanie z rozprawy, p. n.: „Etudes prophylactiques“ R. Tureckiego.

— W Krakowie, dnia 31go z. m., przedstawiono po raz pierwszy komedję w 4ch aktach z francuzkiego, przekładu p. M. Chrzanowskiego, p. n.: „Fałszywi Poczciwcy“.

— W Finlandji pieką chleb wcale innym sposobem niż u nas. Biorą do niego: jedną część mchu islandzkiego, jedną część mchu jeleniego i dwie części mąki żytniej. Mech do tego się nie młóci, lecz się ługuje, potem zaś trzyma się w zimnej wodzie. Powiadają, że chleb taki jest smacznym i posilnym. Inny rodzaj chleba robi się z mąki żytniej, z dodatkiem rzepy. Utrzymują że chleb taki, podobnym jest do pytlowego.

— Austrjackie ministerjum handlu wydało obecnie rozporządzenie, że żonom pocztmistrzów wolno załatwiać urzędowe sprawy pocztowe, i że wdowom po pocztmistrzach mogą być poruczane posady pocztmistrzów, jeżeli złożą potrzebne egzamina, udowadniające ich uzdolnienia do prowadzenia ekspedytury. Gdzie urząd pocztowy połączony jest ze stacją telegraficzną, tam mogą kobiety obie czynności prowadzić.

— Król saski na utrzymanie teatru nadwornego w Dreznie, udziela rocznie 150,000 talarów, czyli czwartą część całej swej listy cywilnej, wynosi ona bowiem 600,000 talarów.

— W przeszłym tygodniu spadł w Królewcu pierwszy śnieg tegoroczny, i pozostał w wielu miejscach przez kilka godzin.

— W tych dniach ogłoszone przez francuzkie ministerjum skarbu tabelle dochodów z podatków pośrednich, za ubiegłe trzy kwartały roku tego, przyjemną przynoszą niespodziankę rządowi, lepszą niż wszystkie chwalenia półurzędowych dzienników. Okazuje się, iż pomimo niezwykłych letnich upałów i obawy wojny, dochody te więcej przyniosły, niż w roku nietylko zaprzeszłym, ale i w przeszłym, który przecież wojny się nie obawiał, upałów takich nie miał, a do tego cieszył się ogromnem powodzeniem wystawy paryzkiej. Jakoż cyfra dochodów z podatków pośrednich za pierwsze trzy kwartały 1866 r. była 912,130,000 franków, takaż w 1867 r. 918,896,000 franków, w roku zaś bieżącym 929,880,000 franków. Wprawdzie lipiec i sierpiec tego roku stały znacznie niżej od odpowiednich miesięcy roku przeszłego, kiedy właśnie najświetniejszy był czas wystawy, lecz za to we wrześniu tak energiczne nastąpiło wzmożenie się wpływów, że znakomita w porównaniu z odpowiednim miesiącem dwóch lat poprzednich wypadła przewyżka. Otóż w naszych czasach wymowny dowód wracającego we Francji zaufania w utrzymanie pokoju, ożywienia handlu i przemysłu, które jak najlepiej o następującej zimie wróżyć pozwala.

— Nowa gwiazda zjawia się na horyzoncie scenicznym. W londyńskim teatrze w Covent Garden, wystąpiła temi dniami w „Lunatyczce“, Amerykanka, panna Minnia Hauck; dziś już zaczynają uważać ją za współzawodniczkę Adeliny Patti.

— W Bostonie dwie kobiety zrobiły zakład, że 24 godzin nieustannie będą rozmawiać, nie śpiąc, nie jedząc i nie pijąc. Wygrały, a ktoś odważył się twierdzić, że daleko trudniej byłoby im wygrać, gdyby się były założyły, że przez 24 godzin nie śpiąc, nie jedząc i nie pijąc, będą milczeć.

— Dnia dzisiejszego w rozpoczęciu ciągnienia 4ej Klassy 111ej Loterji, znaczniejsze wygrane padły, jak następuje: Rs. 4,000, na Ner 12,758, u kollektora Dawidowicza, w Koninie; Rs. 3,000, na Ner 4,452, u kol. Nusbauma, w Warszawie; Rs. 2,000, na Nr 19,948, u kol. Seweryna Neumarka, w Warszawie; Rs. 600, na Nr 13,881 i po Rs. 500, na Nra: 1,665 i 16,848.

— Przyjechali do Warszawy: orszaku J. C. M. jenerał-major baron *Frederiks*, z Petersburga; jenerał-major baron *Rosen*, z zagranicy;—wyjechali zaś: jenerał-lejtnant hr. *Tolstoj*, do Sosnowca; kontr-admirał *Glazenap* i tajny radca *Andrault*, do Petersburga.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Nowiny z Hiszpanji i dzisiaj nie mają w sobie nic ciekawego: sądzą powszechnie, że ustawodawcze kortezy, nie zdołają się zebrać przed końcem grudnia. Tymczasem obydwa stronnictwa monarchiczne i republikańskie, jedno w obec drugiego, organizują się i robią nadzwyczajne wysilenia dla ściągnięcia opinji publicznej ku sobie. Jak na teraz przedmiotem rozbioru, bez względu na to, co o tem powiedzą dziennikarze, jest kwestja co do zasady: kwestja zaś co do osób, później się nastręczy.

Z ostatnich madryckich depesz widać jasno fakt, że oba wielkie te stronnictwa, t. j. monarchiści i republikanie zaczynają zyskiwać sobie punkt oparcia. Ta walka wszakże, choć dotąd jest tylko walką zasad, powinna w najwyższym stopniu obudzać baczność Europy względem Hiszpanji, gdyż jest to przejściem rewolucji w drugą fazę, której następstwa dla kraju nie mniejszą będą miały ważność, niż wypadki pierwszej fazy, które zakończyły się ogłoszeniem rządu tymczasowego.

W naradach u Olozagi w poniedziałek, brali udział najznakomitsi mężowie stanu. Uchwalono tam, utworzyć komitet składający się z dwunastu członków, a mianowicie: czterech demokratów, czterech unionistów i czterech progressistów, celem wypracowania manifestu na korzyść monarchji konstytucyjnej, na zasadach powszechnego głosowania, na jak najrozleglejszych liberalnych podstawach.

Na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, rozporządzenia, które postanawia i określa warunki prawa o stowarzyszeniach i zebraniach, każde zebranie powinno być na 24 godzin właściwej władzy zapowiedzianem, i nie może być ani perjody-

cznem, ani ciągłem, a skoro tylko wezmą w niem udział uzbrojone osoby, wówczas nie może być uważanem za zebranie w spokojnych zamiarach.

Wspomnionem już było kilkakrotnie po pismach, jak dalece demokratyczne i liberalne dzienniki francuzkie okazują się skłonnemi, wytykać różnicę obecnej hiszpańskiej konstytucji i dokonanych reform, z ograniczonemi swobodami, jakich naród francuzki używa.

Z Rzymu dochodzi nas wiadomość, że wierzyciele Stolicy Apostolskiej żywą ogarnięci są niespokojnością odkąd dowiedzieli się, że procenty od przypadającej na Włochy według ostatecznego protokułu z d, 32 lipca r. b. części długu papiezkiego, nie przez rząd rzymski, ale włoski, to jest jego bankierów, wypłacanemi będą. Skutkiem tego kursy spadły o kilka procentów. To naprowadzać musi koniecznie na domysł, że według przekonania wierzycieli, rzymskie finanse w lepszym znajdują się stanie, aniżeli włoskie, a przyszłość okaże, o ile ich wnioski uzasadnione.

Telegram gazety „La France“ donosi, że w Rotterdamie wybuchnęły zaburzenia, niemające jak się okazuje najmniejszego związku z polityką. Prosto nieporozumienie pomiędzy ludnością, a władzami miejskiemi, odnoszące się do spraw miejscowych, miało być przyczyną tego rozburzenia, które prawdopodobnie, w tej chwili, już uśmierzonem zostało.

Turecka rada państwa zajętą jest w tej chwili wyprowadzeniem dwóch projektów do praw, które w krótkim czasie sułtanowi do potwierdzenia przedłożonemi zostaną. Pierwsze z tych praw dotyczy początkowego nauczania, które z małemi nieznacznemi zmianami ma być uorganizowane na wzór francuzkiego.

Drugie prawo, które w radzie państwa wielostronnym objaśnieniom poddanem było, ma na celu uregulowanie stosunków prassowych. Jak słychać z pewnego źródła od wychodzących w Turcji dzienników, nie będzie wymaganą żadna kaucja, ani też podlegać będą opłacie stemplowej, a niektórzy członkowie rady stanu, tak dalece nawet zapędzili się w liberalizm, że chcieli usunąć konieczność proszenia władzy o upoważnienie do wydawania ukazać się mającego pisma. Przeciwko temu projektowi wszakże, wystąpiono z wyliczeniem pobudek, które go stawiają w rzędzie przeciwnych interessom państwa i skutkiem tego, takowy zaniechanym został.

Na wyspie Kandji turecka policja przytrzymała niedawno niejakiego Yorghi Konyados'a, w którym poznano emissarjusza powstańców. Przy nim i u dwóch jego przyjaciół, których także aresztowano, znaleziono listy do komitetów w Atenach i Syra. Wyznaczono kommissję dla bliższego rozpatrzenia się w tych dokumentach.

O processie Kondurysa i Altyndżego, obwinionych o spisek grożący życiu sułtana, władze tureckie dotychczas najgłębsze zachowują milczenie, ale zdaje się rzeczą niewątpliwą, że nie znaleziono żadnych poszlaków w mowie będącego sprzysiężenia.

Piszą z Nowego Jorku, że wybory państwowe z małemi wyjątkami, prawie wszędzie ze zdumiewającą większością na korzyść republikanów wypadły, a po takim rezultacie trudno już żywić nadzieję zwycięztwa strony przeciwnej. (Zob. dep. telegr.)

W publicznem życiu rzeczypospolitej meksykańskiej nie zaszło nic takiego, coby zasługiwać mogło na zwrócenie uwagi, jakkolwiek sam fakt, że spokojność nowemi zawichrzeniami zakłóconą nie była, dla Meksyku jest niepospolitem dziejowem zjawiskiem. Zbuntowani górscy Totonakowie na północ Stanu Puebla, zupełnie pokonani i rozzbrojeni, uledz musieli, a ich waleczny dowódzca Juan Francisco, sam oddał się rządowi jako jeniec wojeuny. Jenerał Negrete, który przez to dzielne plemie indyjskie spodziewał się urzeczywistnić swoje dumne zamiary, ścigany ze wszech stron, uciekł w północno zachodnie góry. O flibustjerowskiej wyprawie Santa Anny, zebranej na południu Stanów Zjednoczonych nic nie słychać.

Kongres meksykański zgromadzony w d. 16 Września, ważnemi zajmuje się pracami. Jak zapewniają, najpierwszą z nich miała być kwestja finansowe, która dawnym hiszpańskim taryfom, cłom i różnym opłatom, kres położy. Dalej szły zamierzone przekształcenia wymiaru sprawiedliwości, uproszczenia administracji, projekty do otwarcia nowych dróg kommunikacyjnych i t. p. Obecne położenie kraju wymaga koniecznie jak największej działalności, jak najsumienniejszego wglądnięcia o potrzeby i niedostatki, jak najspieszniejszego zaspokojenia pierwszych i zapobieżenia drugiemu, ze strony ciała prawodawczego. Handel i przemysł upadły, obieg pieniędzy ustał, położenie nie do zniesienia.

(W. T. Le Nord, La France, Nordd. Allg. Ztg., N. Pr. Ztg, Schl. Ztg.).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 4 Listopada, godz. 11 w nocy.

Nowy Jork 4 Listop. — Grant obrany prezydentem, Calfax wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Berlin. — Mowa tronowa króla pruskiego odpowiednio do interessu, nazywa stosunki Pruss, względem zagranicznych mocarstw „zaspokajająco przyjacielskiemi“, i spodziewa się tak po usposobieniu panujących, jak i po potrzebie pokoju dla ludów, że materjalne interessy nie doznają żadnego uszczerbku.

RZUTY.

III.

Pewnego brzydkiego poranku, wypowiedziano nam wojnę.

A stało się to całkiem niespodzianie.

Właśnie w owej chwili zasypialiśmy błogo, marząc o niebieskich migdałach, kwadraturze koła i ulepszeniach w konstrukcji balonów. Do podobnego zaś *farniente* dawały nam niejakie prawo świeżo dokonane, a wielką przyszłością brzemienne wynalazki. Koleje żelazne naprzykład i chemiczne zapałki, telegrafy i woda sodowa, parowe statki i maszyny do nawlekania igieł...

Upojeni wielkością własnych czynów, śniliśmy rozkosznie, gdy raptem obudził nas przeciągły okrzyk trwogi...

Cudne wizje wywołane *haczyszem* samolubstwa pierzchły.

Wytrzeźwieliśmy.

Okrzyk pochodził z *gyneceum.* Alarmował nas, gdyż zbliżało się niebezpieczeństwo.

Kobiety bunt podniosły!..

. . . .

Przytłumiwszy stan rozdrażnienia nerwowego, zwykły każdemu, komu niespodzianie sen przerwano, poczęliśmy ze stanowiska czystej *filozofji* rozbierać dziwny ten objaw. Co uczyniwszy—opasaliśmy się szańcami formułek, i murem niezbitych aksjomatów.

Niewielki to wszakże miało skutek.

Legjony bowiem kobiece, z zadziwiającą szybkością rosły w liczbę i potęgę. Sejmy, kongresy, meetingi, zawiązywały się z każdą chwilą. Złe coraz groźniejszą przybierało postać.

Stało się nawet, że gradem pocisków zasypano nasz obóz.

Wówczas zmieniliśmy front.

Widząc, że filozofja nie wystarcza, wzięliśmy się do *historji*. Kobieta w epoce mytycznej, *kopalnej*, fikcyjnej stała się przedmiotem naszych badań. Burzyliśmy egipskie piramidy, groby Faraonów, rzymskie i greckie pomniki, wreszcie *burgi* średniowieczne, szukając prototypu dla spółczesnej niewiasty...

Zajmując się w ten sposób wynalezieniem radykalnego *antidotum*, mówiliśmy do wzburzonych tłumów z gestem wykwintnej galanterji.

—Cierpliwości, nadobne rycerki....

Niepomagało to jednak.

Zażądaliśmy tedy układów.

Parlamentarz przeciwnego obozu, podał nam punkta przedugodne.

Za warunki obustronnej harmonji stawiamy:

1. Równouprawnienie płci obu,
2. Usunięcie zwierzchnictwa mężczyzny,
3. Całkowitą swobodę postępowania i rządzenia się.

Był to orzech za twardy do zgryzienia.

Odpowiedź nasza niby wyrok Delfickiej kapłanki, ubrała się w tajemnicę i dwuznaczność. Poczytując bowiem kwestję, za nader drażliwą, obawialiśmy się wypowiedzieć ostatnie słowo...

Nastąpiło zawieszenie broni.

Mijały dnie, miesiące, lata. Termin pokojowego *status quo* zbliżał się szybkim krokiem... Przyszedł wreszcie.

Po wzajemnej wymianie przekonań pokazało się, że stosunki w niczem się nie zmieniły.

Waleczne hufce amazonek, czas jakiś próżnujące, zwołano pod sztandary, i nową przeciwko nam wyprawiono krucjatę.

Położenie było krytyczne. Naciskano nas zewsząd. Z drugiej półkuli dochodziły smutne wieści o częstych porażkach.

Przyszła nawet chwila, w której w siły nasze zwątpiliśmy.

Owiał nas chłód rozpaczy.

Wtedy ze zbolałych i krzepnących już piersi wydaliśmy okrzyk błagalny:

—Ratujcie, bogowie nieśmiertelni!...

. . . .

I to nas ocaliło.

Dla czego... posłuchajcie.

Od najpierwotniejszych chwil ludzkości szczególnemi względami u córek Ewy szczycili się, na pastuszej fletni czułe wywodzący pienia, synowie słońca, dzieci Olimpu, istoty, które twórca Politeji zwie „nicponiami,“ zwykli śmiertelnicy „wierszorobami,“ a miłością obłąkane kobiety—„kwintesencją czułości, dowcipu i galanterji“...

Zdarzało się (i nierzadko), że zasłuchane w dźwięki ich czarownych i czarujących melodji, zachodziły one dalej niż chciały... Wtedy w łonie ich, zapalał się wulkan gniewu strasznego, i na niewinnych piewców—limfatyków, ciskały anatemę, przeklinając chwilę, w której pozwoliły zdradzieckiemu głosowi fletni, wedrzeć się do sercowych głębin... Nie potrzebuję stawiać na to dowodów. Znana jest każdemu historja spleenicznego lorda śpiewaka Don Żuanowskich przygód.

Otóż wracając do rzeczy—„ci panowie“ w kampanji, o której mówimy, prawie żadnego nie brali udziału.

Odpłacając pięknem za nadobne, wydzwaniali w cześć „marnego puchu“ roskoszne canzonetty, sypali niby z rogu obfitości kwiatami ballad, sonetów i madrygałów, a tonąc w siódmem niebie zachwytu i ułudy, nie widzieli, że bóstwa ich tymczasem strasznej i strasznie prozaicznej uległy metamorfozie...

Niestety, im piękniejszy sen—tem boleśniejsze przebudzenie!..

Stało się, że jeden z nich, w ojczyźnie *whisky* i *gankesów* zapłonął ogniem boskiej miłości... (co, mówiąc nawiasem, było powodem radośnego uniesienia jego nakładcy, a smutku postępowej publiki).

Czując żywsze bicie serca i roskoszne prądy krążące po nerwach, ujął on złotostrunną lutnię, podniósł oczy ku niebu, i głosem wprost z serca płynącym zaśpiewał hymn, w cześć swego ideału.

Lecz, o dziwy! od pierwszych zaraz akordów nuta pieśni poczęła kłócić się z *rzeczywistością*, tą niesytą potworą, karmiącą się *rozczarowaniem*... Im w wyższe sfery natchnienia duch ulatał, tem bardziej dyssonansowo brzmiały dźwięki lutni...

Zdjął więc poeta wzrok z obłoków i rozpaczliwie powiódł nim dokoła.

A wtedy zagadka stała mu się jasną.

Kiedy bowiem w pieśni swojej sławił istotę powietrzną, w której pierwiastek ziemski przejawia się po to tylko, by ją oczom śmiertelnym uczynić widzialną,—w rzeczywistości była ona... śmiałą kobietką, o wyzywającem spojrzeniu i dokładnie zaokrąglonych kształtach...

Śpiewał, naprzykład o blasku jej lazurowych oczu, a oczy te były spłowiałe od zbytniego wpatrywania się w bibułę, zakryte przytem szklannym *pince-nez'em*...

Zachwycał się różanem tchnieniem jej koralowych ustek, a tchnienie to przeszło wonią cygarowego dymu, który usta z *koralowych* zmienił na *krwawnikowe*...

Podziwiał sploty włosów, co jak płynne złoto rozlewały się po alabastrowej szyi, a rzeczywiście były one obciętą po męzku i hardą czupryną...

Przyrównywał ją do trwożnej gołąbki—a ona w dyskusjach swoich nie znała *pardonu* i rej wodziła choćby w izbie obrad...

Mówił o powiewnej szacie, co niby obłok tarczę słoneczną, okrywała jej ciało tkane z puchów łabędzich liljowego pyłku i księżycowych promieni—a był nią na jawie bloomerystowski strój „emancypowanej kobiety“...

Wreszcie—kiedy w poetycznym zapale nazwał ją „aniołem światłości“—pokazała mu swoją kartę wizytową z napisem „medicinae doctor“...

Spostrzegłszy to wszystko—krwawemi zapłakał łzami. W pierwszej chwili chciał strzaskać nieużyteczną już lutnię, ale ochłonąwszy ze wzruszenia podniósł ją i uderzył rozpaczliwe, w tonie *mol*, akordy, śląc

pod niebo hymn bezmiernego żalu za tem, co niepowrotnie zniknęło, hymn na temat

„Super flumina Babylonis“...

. . . .

Niebawem hymn ten powtórzyło miljon głosów. Rozbrzmiały jego echem wszystkie podsłoneczne kraje. I powstał płacz wielki, jęki i przekleństwa...

Wtedy Apollo upuścił promyczek łaski.

Promyczek ten, rozświecił serca kobiet blaskiem współczucia i litości, i . . . .

Zwyciężyliśmy. Wiktor *Gomulicki.*

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej*, postanowił urządzić dla Członków Towarzystwa i ich Rodzin, oraz osób przez tychże Członków wprowadzonych, dwa razy w miesiąc wieczory muzyczne, w których między innemi słyszeć się dadzą: kwartet smyczkowy pod dyrekcją artysty orkiestry Teatru Wielkiego pana Anger, i kwartet wokalny zdwojony, pod dyrekcją pana Studzińskiego Karola. Pierwszy z tych wieczorów mieć będzie miejsce w sali Rerusy, w dniu 9 Listopada r. b., to jest w Poniedziałek. Ceny zaś ustanowione następujące: Bilety pojedyncze dla członków po kop. 40. Bilety familijne (dla członków i ich żon i dzieci, najmniej na osób trzy) od osoby po kop. 30. Bilety dla osób obcych, przez członków wprowadzonych po kop. 50. Bilety wydawane będą w gmachu Resursy w dniach 6 i 7 b. m., od godz. 7 do 9 wieczorem.—Dyrektor, A. *Kropiwnicki.*—Sekretarz, Członek Komitetu, J. *Chromiński.* (16,600)

— Wieczerza z powodu rocznicy założenia Towarzystwa „Harmonia,“ dla nieprzewidzianych przeszkód, odłożoną została z dnia 7go b. m. na 14ty b. m. to jest na przyszłą Sobotę. —6566—

— Donosim Szanownej Publiczności i pp. Doktorom, iż Instytut Gimnastyczno Ortopedyczny i Fechtowania, przy ulicy Senatorskiej, obok resursy kupieckiej, po przybyciu do Warszawy dyrektora instytutu p. Michała *Majewskiego*, z dniem dzisiejszym otwartym został. Lekcje gimnastyki pedagogicznej dla młodzieży płci obojga, odbywać się będą codziennie, w godzinach południowych i wieczornych, gimnastyka hygieniczna dla osób dorosłych w wieczornych godzinach. Dla gimnastyki lekarskiej i ortopedji, są oddzielne godziny, jak również i fechtowania. Opłata przyjmuje się miesięcznie, kwartalnie i półrocznie, po cenie zniżonej. Interessanci mogą się zgłosić w godzinach: rano od 11ej do 2ej, a po południu od 5tej do 8ej. (1—2) —7577—

— Wyszedł z druku „Ekonomisty“ zeszyt X-ty za miesiąc październik i zawiera: Turgot i doktryna fizjokratyczna, napisał E. Mierzejewski. Prawidłowość działań ludzkich i swoboda woli (dokoń.); Stowarzyszenia spożywcze (konsumcyjne w Anglji), napisał Obiezierski.

— Wkrótce wyjdzie moim nakładem, z prawem własności na całą Rossją, Antoniego Rubinsteina, op. 82 *Album de danses populaires des différentes Nations*, Liv. I. Nr. 1-szy Trepak, 2-gi Lezginka, 3-ci Mazurka, 4-ty Czardas, 5-ty Tarantelle, 6-ty Walc. Wszelką rozprzedaż wydań zagranicznych, jako przedruk, prawnie poszukiwać będę. — P. I. *Jürgenson*, nakładca w Moskwie. —7388—

— Znany i lubiany przez Publiczność Warszawską Joachim *Lesser*, magik, który przed trzema laty bawił Szanowną Publiczność Warszawską w Alkazarze (Odeonie), przybywa do Warszawy i w Orfeum w przyszłym tygodniu ma rozpocząć szereg swych przedstawień; o dniu rozpoczęcia, afisze doniosą. —7570—

— *Choroby gardlane:* zapalenie, owrzodzenie, nabrzmienie błony śluzowej, ochrzypłość, utratę głosu (aphonia), cierpienia tuberkuliczne i syfilistyczne gardła, noworośle, leczy *specjalnie* przy pomocy *laryngoskopji D-r Kohn*, *ulica Królewska*, *dom Jeziorańskiego*, *1062*, od 8 do 9½ rano i od 3 do 6 po południu. Biednych bezpłatnie. (14—15) —6691— (16,023)

— Jak przyjemnie dla kupującego, być rzetelnie obsłużonym, o tem miałem dowód przekonać się w magazynie ubrania mężkiego p. *Rauera*, przy ulicy Niecałej, Ner 614ef. Kupiwszy tam ubranie, zdziwiony byłem nadzwyczajną taniością dobrego towaru, i porównywając tamtejsze ceny z temi, jakie dotąd płaciłem, doszedłem do przekonania, że piękny kapitał bez potrzeby wyrzuciłem. Widzę, że pan Rauer nie na raz się chce zbogacić, lecz woli poprzestawać na skromnym zarobku, aby tylko uzyskać zaufanie ogółu, na co rzetelnością swoją zasługuje. Wszystkim więc tym osobom, coby nie chciały wyrzucać pieniędzy bez potrzeby, mogę z całą sumiennością polecić p. Rauera, pewnym będąc, że niejeden z nich wdzięcznym mi będzie.—*B. M.* —7572—

— (*Art. nad.*) W Kurjerze Warszawskim, Nr. 237, p. X. wystąpił z odpowiedzią na moje słów kilka, zamieszczonych w N-rze 233 tegoż pisma. Jakkolwiek przedmiot artykułu tego uważać należałoby za *wyczerpany* i *niegodzien polemiki*, ponieważ wszakże p. X. zrobił mi zarzut uchybienia talentowi panny Artôt, jestem znaglony odpowiedzieć. Skoro tylko p. X. przyznaje, że zamieszczone w Kurjerze Codziennym, Nr. 230, porównanie panny Kwiecińskiej do panny Schnejder „jest za silne“, to już moje słowa przyniosły pożądany owoc! Dalej powiada p. X., „że p. Kwiecińska „nie jest początkującą artystką, aby słuchacz nie mógł „porównać jej z artystkami pierwszorzędnych scen“. Niech mi wolno będzie zapytać, co p. X. chciał rozumieć przez niepoczątkującą artystkę? czy że panna Kwiecińska niepierwszy rok występuje na scenie, czy też, że jej sława jest już ustaloną w świecie muzykalnym? Wszak talentu nie godzi się stawiać na równi z winem, które czas poprawia: są talenty, których owszem czas nie doskonali, bo do tego często staje na przeszkodzie zbytnie z siebie zadowolenie, a tem samem hamowanie postępu. Ale przejdźmy do głównej kwestji niniejszego, to jest do uchybienia pannie Artôt. „P. X. powiada, że nie wolno takiej potęgi scenicznej „jak Artôt, nieodpowiednemi najzupełniej poniżać po„równaniami i że nie godzi się zamiast słów zachęty i „pobłażania obdarzać młodą debiutantkę, p. Oswaldó„wnę, wcale nie dwuznaczną pochwałą“. Na zarzut ten, odpowiedzieć mogę tylko to, że gdybym porównał p. Oswaldównę do jakiej mierności, nie byłbym wytknął całej śmiałości autora artykułu Kurjera Codziennego, stawiającego p. Kwiecińską „wyżej“ panny Schnejder, porównywając zaś p. Oswaldównę do p. Artôt, tej ostatniej bynajmniej nie uchybiłem, gdyż każdemu wiadomo, że pomiędzy artystką pierwszorzędnej sławy a początkującą, porównania być nie może.

Panu X. zaś powiadamy: *du sublime au ridicule, il n'y a qu'un pas.*—*S. J.* —7435—

KOLEJE ŻELAZNE

ODCHODZĄ:

		Godz: Min:	
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30	rano.
	pociąg osobowy	11— „	rano.
do Alexandrowa	pociąg ditto	1—33	po połu:
	pociąg pospieszny	6—30	rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „	rano.
do Petersburga	pociąg pospieszny	11— „	rano.
	ditto osobowy	11— „	w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51	wieczór
	ditto osobowy	5—38	po połu:
z Alexandrowa	ditto ditto	3— „	po połu:
	ditto posp: (razem z Granicznym.		
z Terespola	ditto osobowy	5—36	po połu:
z Petersburga	ditto pospieszny	5—20	po połu:
	ditto osobowy	4—10	rano.

TEATR WIELKI.

Dziś: **HRABINA D'EGMONT.** (5-te wystąpienie **P. Mérante**).
Jutro: **PARJA.** (11-te wystąpienie Pani *Modrzejewskiej*).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: . . . .

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 6ej wieczorem. Wejście kop. 15.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 Października (5 Listopada) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop: sr.	Płacono Ruble	Płacono kop: sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: —				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 41				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	78	—	77	25
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	84	—	83	50
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	79	75	79	33
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	30	67	90
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	—	—	136	—
„ „ „ z r: 1866	—	—	133	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	87	—	86	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	66	17	65	17
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	95	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	90	50
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: .	99	50	99	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 k. $47^{7}/_{9}$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $72^{2}/_{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $118^{5}/_{6}$ k: — rs: $118^{7}/_{12}$ k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 30 rs. 7 k. $27^{1}/_{2}$.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 30 rs. — k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. $104^{1}/_{3}$ k: — rs. 104 k. —

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 4 Listopada, płacono: Za korzec pszenicy od rsr. 5 kop: 70 do rs. 6 kop: 60; żyta od rs. 4 k. 81 do rsr: 5 k: 55; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. — kop: — do rs. — k. —; owsa od rsr. 2 kop: 95 do rsr. 3 kop: —; kartofli od rsr. 1 kop: 5 do rsr: 1 kop: 20.

Okowity płacono, dnia 4 Listopada, za wiadro od rsr. 3 k. $22^{1}/_{3}$ do rs. 3 k. 27; za garn: od rs: 1 k. 5 do rs: 1 k. $6^{1}/_{2}$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

Przyjechali do Warszawy:

Bieliński Józ: oby: z Żytomierza; Caderski Piotr Professor z Minska; Headiger Kons: architekt z Garwolina; Kulski Juljan lekarz z Radoma; Łebkowski Maksym: ob: z Częstochowa; Libas Adolf bankier z Pruss; Hr: Poletyłło Aureli oby: z Kraśniczyna; Stok Fran: architekt z Berlina; Tyszka Konstanty Prezes trybunału z Siedlca; Woroginiec Mikołaj obywrtel z Rygi.

Wyjechali z Warszawy:

Cybulski Włodz: oby: do Krośniewic; Dzierżanowski Henryk oby: do Płocka; Hr: Littichau Gustaw obyw: do Gostynina; Otto Wilhelm kup: do Petersburga; Palicyn Szczepan urzędnik akcyzny do Kowna; Wojcikiewicz Ignacy oby: do Krakowa.

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki,** Ner 44, wyszedł z druku i zawiera: Obraz prowincji rzymskiej nad Dunajem w wieku Vtym (c. d.); Wielebny Sługa Boży Jan-Marja Vianney (c. d.); Missje w Korcji (c. d.); Kronika kościelna; Bibljografja; Odpowiedzi Redakcji.

— Ner 44 **Bluszczu**, wyszedł z druku i zawiera: Do niepewnej (poezja), przez Ewelinę, Życie p. de Lafayette, p. M. Ilnicką; Czy mu się powiodło? powieść Kimbala, (przekład z angielskiego) (c. d.); Ostatnie wyprawy do bieguna północnego; Korrespondencja ze Lwowa; Hygjena kobiet, przez Dra Pląskowskiego.— Do Nru tego dołączony jest Dodatek o ubiorach i robotach damskich; oraz Opis tablicy kroju do Nru 44 i 45 Bluszczu.

DONIESIENIA.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 31 Października (12 Listopada) o godzinie 12 wpołudnie, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje na dwuletnie to jest od dnia 19 Grudnia 1868 (1 Stycznia 1869 roku) do tegoż dnia i miesiąca 1870/71 roku, wydzierżawienie possesji Nr 2840 w Warszawie przy ulicy Tamka położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej, a to od summy na rs. 1026, wyraźnie od rubli srebrem tysiąc dwadzieścia sześć rocznie ustanowionej w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą ofiarowaną przez siebie summę rocznej dzierżawy.

Nadto do deklaracji, winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże wadium w ilości rs. 102 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję sia wziąść w dwuroczną to jest od d. 19 Grudnia 1868 (1 Stycznia 1869 roku) do tegoż dnia i miesiąca 1870 (1871) roku dzierżawę possesją pod Nr 2840, przy ulicy Tamka położoną, ofiarując za takową rocznie dzierżawy rs. NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy wadium w ilości rs. 102 i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam.
Stałe moje zamieszkanie w NN., pisałem dnia NN.
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).
P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, **Witkowski**.
Naczelnik Kancellarji **Zdzitowiecki**.
(3—3) —7197—(D. W.)

MAGISTRAT
MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 7 (19) Listopada r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, Licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a po rozpieczętowaniu tychże natychmiast dalsza pomiędzy obecnemi konkurentami, którzy deklaracje złożyli, licytacja głośna od summy jaka najkorzystniej zadeklarowaną zostanie; na dostawę w ciągu roku 1869, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r. do tegoż dnia i mca 1870 roku.

A. Dla Zarządów Cyrkułowych Policji Wykonawczej i Straży Policyjnej.

1. Drzewa sosnowego sążni półkubicznych 2466 sążeń od rs. czterech kop. pięćdziesiąt.
2. Świec łojowych funtów 6509, funt od kopiejek srebrem ośmnastu,
3. Mioteł do czatowń sztuk 288, sztuka od kopiejek srebrem jeden i pół.

B. Dla Straży Ogniowej:

4. Drzewa sosnowego sążni półkubicznych 660 sążni od rs. czterech kop. pięćdziesiąt.
5. Świec łojowych funtów 8106, funt od kopiejek srebrem ośmnastu.
6. Rózg brzozowych na wiechy i miotły kominiarskie fur 350, każda 30 pęków mocno związanych, obejmujący każdy grubości w średnicy werszków 12, fura od rs. czterech.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen powyżej wyszczególnionych i do niniejszej licytacji podanych.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum, w ilości Rs. 1830 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świąteczne.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuje się dostawy w ciągu roku 1869 to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 roku do tegoż dnia mca 1870 roku,
(wypisać szczegółowo dostawę z cenami z ogłoszenia) i odstępuję od takowych cen procentów NN., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości Rs. 1830 i na koszta ogłoszenia rs. 12, przy niniejszem załączam.
Stałe moje zamieszkanie w NN, pisałem dnia NN.
(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).
P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.
(2—3) —7405—(D. W:)

MAGISTRAT
MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do do wiadomości powszechnej, że w dniu 12 (24) Listopada r. b., o godzinie 11ej z rana, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1869:

A. Dla Warszawskiej Straży Ogniowej.

1. Półkożuchów większych sztuk 282, sztuka od rs. 4 kop. 50.
2. Półkożuchów mniejszych sztuk 60, od rs. 3 kop. 50.

B. Dla Warszawskiej Straży Policyjnej.

3. Kozuchów tołubami zwanych, bez pokrycia, sztuk 74, sztuka od rs. 10.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen powyżej poszczególnionych a do niniejszej licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej M. Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości rs. 220, i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, oraz wzory, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy na rok 1869, (wypisać szczegółowo dostawę z cenami z ogłoszenia), i odstępuję od takowych cen procentów NN, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej M. Warszawy wadjum w ilości rs. 220 i na koszta ogłoszenia rs. 12, przy niniejszem załączam.
Stałe moje zamieszkanie w NN, pisałem dnia NN.
(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).
P. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major Witkowski.
Naczelnik Kancellarji Zdzitowiecki.
(1—3) —7407—(D. W.)

OBWIESZCZENIE.
Zarząd Finansowy w Królestwie Polskiem.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w Gmachu Zarządu Finansowego, w Warszawie przy ulicy Rymarskiej pod Nr 741, w miejscu jego posiedzeń, w dniu 28 Listopada 10 Grudnia) 1868 r., o godzinie 12ej z południa, na zasadzie upoważnienia b. Rady Administracyjnej Królestwa, z d. 15 (27) Marca 1866 r., Nr Kontr. 21,151, odbytą będzie głośna licytacja, na sprzedaż dwóch possessij w Mieście Warszawie, jednej pod Nr 1033 przy ulicy Grzybowskiej i Nr 1007a przy ulicy Krochmalnej; drugiej zaś przy ulicy Chmielnej pod Nr 1549ab położonych. Pozsessja Nr 1033 podzieloną została na dwie części, mianowicie: na część lit. A, której szacunek ustanawia się na rs. 12,709 kop. 35 i lit. B, której szacunek ustanawiony na rs. 12,709 kop. 35, a szacunek possesji Nr 1,007a, na rs. 10,501 kop. 35.

Possesja zaś Nr 1549 lit. A. B. podzieloną została na części 11, i szacunek każdej z nich ustanowiony następujący:

Część	oznaczona	lit. A.	na	Rs.	3,048.
„	„	„ B.	„	„	3,137.
„	„	„ C.	„	„	3,132.
„	„	„ D.	„	„	3,128.
„	„	„ E.	„	„	3,123.
„	„	„ F.	„	„	3,119.
„	„	„ G.	„	„	3,119.
„	„	„ H.	„	„	3,110.
„	„	„ I.	„	„	3,460.
„	„	„ K.	„	„	5,106.
„	„	„ L.	„	„	5,523.

Licytacja odbywać się będzie na każdą z pomienionych części oddzielnie, od szacunku dla niej ustanowionego, zaczynając od części possesji Nr 1033 lit A.

Każdy ubiegający się do licytacji, obowiązany jest złożyć w Kassie Głównej Warszawskiej, lub w Banku Polskim, tytułem wadjum w gotowiźnie, w Listach Likwidacyjnych, w Listach Zastawnych, albo w innych Papierach publicznych,

z właściwemi kuponami, summę wyrównywającą $^1/_{10}$ części szacunku do sprzedaży ustanowionego, a w szczególności:

Do kupna części lit. A. poss. Nr 1033 Rs. 1,272.
„ „ B. poss. „ „ 1,272.
Do kupna części possesji Nr 1007a „ 1,052.
„ lit. A. poss. Nr 1549ab „ 305.
„ „ B. — — „ 314.
„ „ C. — — „ 314.
„ „ D. — — „ 313.
„ „ E. — — „ 313.
„ „ F. — — „ 312.
„ „ G. — — „ 312.
„ „ H. — — „ 311.
„ „ I. — — „ 346.
„ „ K. — — „ 510.
„ „ L. — — „ 552.

Wadjum osoby, która się przy nabyciu utrzyma, Skarb Królestwa zaliczy na szacunek.

Wadjum zaś osób, które od licytacji odstąpią, bezzwłocznie wydane im zostaną.

Wypłatę szacunku postąpionego na licytacji wolno uiścić w ten sposób, że połowę szacunku, na rachunek którego policzone będzie złożone wadjum, nabywca zapłaci w dni 30, od daty zawiadomienia go o zatwierdzeniu licytacji, do Kassy Gubernialnej Warszawskiej, gotowizną, lub też listami likwidacyjnemi, albo listami zastawnemi z właściwemi kuponami, ale z dopłatą różnicy kursu jaka się okaże w dniu wypłaty, według świadectwa giełdy Warszawskiej.

Drugą zaś połowę szacunku zapłaci nabywca sposobem amortyzacyjnym przez opłatę 7%, to jest 5% na procent bieżący a 2% na umorzenie kapitału, w dwóch równych ratach półrocznych, zaczynając od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r.

Szczegółowy opis pomienionych possesij, plan ich, oraz inne warunki, przejrzane być mogą codziennie, wyjąwszy Świąt i Niedziel, od godziny 10ej z rana do 3ej z południa, w Wydziale Dóbr i Lasów Rządowych.

Za Zawiadującego Wydziałem, **Stefanowicz.**
Naczelnik Sekcji, **Jaszowski.**
(1—3) —7471—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

SZPITALA DZIECIĄTKA JEZUS w WARSZAWIE.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 28 Października (9 Listopada) r. b., w Gmachu Szpitala Dzieciątka Jezus, o godzinie 11ej rano, przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej tegoż Szpitala, odbędzie się Licytacja głośna in plus, na sprzedaż Effektów po zmarłych pozostałych, a mianowicie:

Odzieży su iennej, letniej i watowej, płaszczów i salop podszytych futrem i niepodszytych, kożuchów i kożuszków, butów i różnego rodzaju obuwia skórzanego, i szlafroków sukiennych, o ilości i jakości których przekonać się można na miejscu.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 100. Wadjum do licytacji oznacza się rs. 15.

Utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zapłacić koszta ogłoszenia tejże.

Opiekun Prezydujący, Mianowski.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, Mucharski.
(3—3) —7217—(D. W.)

Kommisarz Policji Administracyjnej Cyrkułów 3go i 11go Miasta Warszawy.

Ponieważ ogłoszona na dniu 30 Września (12 Października) r. b., Licytacja Altany blachą żelazną krytej, przy Ujeżdżalni w Sąskim Ogrodzie znajdującej się, nie przyszła do skutku, przeto na mocy rozporządzenia Magistratu Miasta Warszawy z dnia 15 (27) Października 1868 r., za Nr 21943/2186, odbędzie się powtórna dnia 31 Października (12 Listopada) r. b., o godzinie 1szej z południa, Licytacja in plus, na sprzedaż za gotowe zaraz płacić się mające pieniądze, rzeczonej Altany, na rzecz należności miejskich, a to od zniżonej ostatecznie ceny, to jest od summy Rs. 200, z warunkiem oczyszczenia ściany Ujeżdżalni do której Altana przytyka). Wzywa więc chęć kupna mających, o zgłoszenie się w tym celu na grunt, w czasię wyżej oznaczonym.
(1—1) —7569—(D. W.)

Trybunał Cywilny

w WARSZAWIE.

Podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 18/30 Listopada r. b., o godzinie 10-tej przed południem, odbędzie się w Biórze Prezesa Trybunału tutejszego, licytacja in minus, od cen za praetium fisci ustanowionych, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu roku 1869, to jest od dzia 1/13 Stycznia 1869 r., po tęż datę 1870 r. dla Trybunału trzech Sądów Pokoju w Warszawie i Sądu Pokoju na Pradze, następujących przedmiotów w ilościach przypuszczalnie obliczonych:

PRZEDMIOT DOSTAWY.	Ilość przypuszczalna dostarczyć się mającej miary lub wagi.	Praetium fisci jednostki miary lub wagi.		
			R.	Kop.
I. Drzewa sosnowego opałowego z porżnięciem, połupaniem i ułożeniem na miejscu.	sążni 80	za sążeń	12	—
II. Węgla kamiennego średniego w gatunku najlepszym z dostawą i ułożeniem na miejscu	czetw. 145	za czetw.	1	10
III. a) świec stearynowych . .	pudów 20	za pud	11	40
b) świec łojowych	„ 13	„ „	7	40
c) oleju rzepakowego preparowanego do lamp .	wiader 2	za wiadro	4	65
IV. a) piór zwyczajnych gęsich	paczek 208	za paczkę	—	12½
b) piór lepszych takichże	„ 70	„ „	—	30
c) „ stalowych.	pudełek 10	za pudełko	—	75
d) ołówków czarnych . .	tuzinów 14	za tuzin	—	60
e) „ kolorowych .	„ 3	„	1	50
f) gummy elastycznej . .	„ 1	„	2	—
g) opłatków zwyczajnych	kop 20	za kopę	—	25
h) laku zwyczajnego Nr. 1	funtów 30	za funt	—	50
i) „ lepszego Nr. 5. .	„ 4	„	1	10
k) nici szarych	motków 160	za motek	—	20
l) szpagatu	funtów 8	za funt	—	50
m) płótna pakowego . . .	łokci 40	za łokieć	—	15
n) igieł.	papierk. 18	za papier	—	30
o) atramentu czarnego . .	butelek 120	za butelkę	—	37½
p) tuszu czarnego do pieczęci	„ 8	„	—	30
q) tuszu niebieskiego do pieczęci.	„ 6	za flaszecz.	—	20
r) piasku wiślanego . . .	fur 5	za furę	—	60
s) wydrukowanie blankietów in 4°.	ryz 26	za ryzę	2	—
t) in folio	„ 14	„	1	—
u) wydrukowanie awizacji	„ 12	„	2	—
w) „ tabell z liniami poprzecznemi .	„ 8	„	5	—
x) wydrukowanie obwolut na akta	„ 8	„	3	—
y) kalendarzy ściennych .	sztuk 30	za sztukę	—	15

Ilość vadium na dotrzymanie licytacji, ustanawia się jak następuje:

a) do dostawy drzewa rs. 96,
b) „ „ węgla rs. 16,
c) „ „ świec i oleju rs. 32,
d) „ „ wszystkich przedmiotów ad IV wyszczególnionych rs. 40.

Vadia te wniesionemi być winny w gotowiznie, w listach zastawnych, albo też w innych papierach publicznych na kaucje, według obowięzujących przepisów, przyjmowanych, do Kassy Gubernjalnej Warszawskiej. Kwit kassy dołączonym być winien do deklaracji.

Deklaracje składanemi być mają do dnia 18/30 Listopada r. b. do godziny 10-tej przed południem, w Biórze Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie, na ręce Prezesa tegoż Trybunału, później zaś złożone nie będą przyjmowane. Li-

cytacje na dostawę przedmiotów ad I, II, III i IV w ogłoszeniu tem wyszczególnionych, odbywać się będą względem każdej kategorji oddzielnie i co do każdej oddzielne deklaracje składanemi być mają.

Utrzymujący się przy licytacji, poniešć będzie obowiązanym koszta ogłoszeń licytacji, jakie z rozkładu nań przypadną, oraz koszt papieru stemplowego do spisania kontraktu.

Warunki uskutecznić się mających dostaw, przejrzanemi być mogą codziennie w godzinach biórowych u Sekretarza Trybunału Cywilnego w Warszawie. — Warszawa d. 17/29 Października 1868 roku. Prezes Rogoziński. Sekretarz Grabiński.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia z dnia 17/29 Października r. b. Nr. 12033, podaję niniejszą deklarację, iż obowięzuję się podjąć dostawy dla Trybunału Cywilnego w Warszawie, w ciągu roku 1898 (wyrazić przedmiot lub przedmioty) za cenę (wypisać ceny w rublach i kopiejkach), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, warunkami licytacyjnemi objętym. Zaświadczenie Kassy Gubernialnej Warszawskiej na złożone w niej vadjum, w ilości rsr. (wypisać) dołączam, a w razie nieutrzymania się przy licytacji, sam go odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem w dnia mca 1868 r.

(podpisać imie i nazwisko).

(1—3) —7523— (D. W.)

Rząd Gubernjalny Warszawski.

W dniu 14 (26) Listopada 1868 r. o godzinie 12 z rana, odbytą będzie w biórze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, głośna licytacja na sprzedaż zegaru ściennego, pozostałego po zniesionym klasztorze księży Reformatów w m. Siennicy, znajdującego się na składzie w Rządzie Gubernjalnym i oszacowanego na rs. 15.

(1—3) —7400—(D. W.)

— Wiadomo czynię, iż w moc wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie, w dniu 12 (24) Września 1868 r. zapadłego, **Kosztowności** składające się ze srebra stołowego: Cukierniczki, smietannika i solniczek, wszystko 14 próby; oraz czterech zegarków złotych, łańcuszków złotych, pierścionków złotych i z brylancikami, broszy i kolczyków złotych z brylancikami, korali dużych na szyję; i t. p. w dniach: 25 Października (6) Listopada, 1 (13) Listopada i 8 (20) Listopada r. b., od godziny 2 z południa do 5-tej wieczorem, w kancellarji podpisanego Komornika w Warszawie, przy ulicy Što-Jerskiej pod Nr. 1772 egzystującej na widok publiczny wystawione będą; zaś w dniu 18 (30) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana, i dni następnych na targu w Rynku Starego Miasta, w Warszawie przez publiczną licytację sprzedane będą. **Jakób Szymanowski**, Komornik. (1—1) —7563— (D. W.)



Owczarnia Zarodowa Czystej Krwi

SAATEL,

w dniu 18 Stycznia o godzinie 12 z południa odbędzie się licytacja 110 sztuk dwuletnich Tryków rassy

MERINO.

Programy za zgłoszeniem się, udzielane będą począwszy od dnia 1 Grudnia r. b.

Saatel bei Barth in Neu-Vor-Pommern.

R. HOLTZ.

(1—9) —7575—(16,542)

N I E M K A

mówiąca swym językiem poprawnie, potrzebną jest do konwersacji na godziny. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej Nr 77, mieszkania Nr 9. (1—2) —7565—(16643)

NOWO-OTWORZONY

MAGAZYN MÓD

POD FIRMĄ

WALERJI CZERNIEJEWSKIEJ,

przy ulicy Niecałej, drugi dom od Saskiego Ogrodu, Nr 614g, w domu obywatela Szletyńskiego,

posiada prócz **Strojów** i **Negližów**, również i **Baszłyki** damskie, **Krynoliny**, oraz **Gorsety** tak krajowe jak i prawdziwe paryzkie, nadto przyjmuje Kapelusze i Kaptury do przerabiania na najświeższe fasony; Pióra do **prania** i **fryzowania**; Krynoliny do roboty; **Bieliznę** do szycia, oraz **karbowanie**, a wszystko po cenach bardzo przystępnych; z czem ma zaszczyt polecić się Szanownym Paniom.

Obstalunki na prowincję przyjmują się także i ułatwiane będą sumiennie i akuratnie.

—7167— (15,886)



Fortepiany i Pianina



z najpierwszych Fabryk Zagranicznych sprowadzone, np. Fabryki Irmlera z Lipska, najnowszej konstrukcji, z mocnym i przyjemnym tonem, i Pianina koncertowe, są do sprzedania lub do wynajęcia. Są także inne Fortepiany i Pianina, nowe i używane, i kto wynajmuje Fortepian lub Pianino i chce nabyć na własność, wtenczas połowa odnajmu będzie doliczona do kupna, nawet do lat 3ch. Wiadomość przy ulicy Zielony Plac, drugi dom od Marszałkowskiej, Nr 1066Ł, dom Hr. Zamojskiego, w oficynie na 1m piętrze, Nr 29 mieszkania.— **K. Fritsche.** (1—3) —7562—(15936)

W Dobrach Ordynacji Zamojskiej położonych w Gubernji Lubelskiej, są do wydzierżawienia w każdym czasie na lat 24 folwarki, to jest:

1. **Folwark Świdy**, mający ogólnej powierzchni morgów 347 pręt. 230 (około 177 diesiatyn), odległy od miasta powiatowego Tomaszów i drogi bitej przy granicy Galicyjskiej o wiorst 8.

2. **Folwark Łatyczyn**, obejmujący powierzchni morgów 313 pr: 81 (około 157 diesiatyn), odległy od miasta Szczebrzeszyna o jedną milę od miasta powiatowego Zamostja o mil $3^1/_2$.

3. **Kolonja Chomęciska** z gruntami drugiej kolonji Staryzamość. składająca się z przestrzeni morgów 112 pręt. 66 (około 57 diesiatyn) odległa od miasta Powiatowego Zamostja o mil 2 i położona, przy drodze bitej, jest do wydzierżawienia od 1-go Lipca 1869 roku.

Mający chęć zadzierżawienia, mogą bliższą powziąć wiadomość o warunkach w Biórze Kontroli Zarządu Dóbr Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej, Nr 472, lub też u Rządcy Klucza Zwierzynieckiego, zamieszkałego we wsi Zwierzyńcu, gdzie się znajduje stacja pocztowa.

(2—3) —7134—(15,876)

W Cukierni Trojanowskiego,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 1256,

dostać można **Strucli** z makiem funt Kop. 20; **Makowników**, drobnych ciastek, funt Kop. 20; **Sernika Krakowskiego** dobrze przyprawnego, funt Kop. 30; z czem poleca się Amatorom Ciast. (3—3) —7442—(16395)

Do Domu Kommissowo-Ekspedycyjnego

POD FIRMĄ:

J. FREIDER I SPÓŁKA,

ulica Senatorska, dom Kaftala.

Nadesłano w komis znaczny transport **Ligroiny** do oświetlania, która się sprzedaje po kop: 11 za funt netto w balonach centnarowych.
(7—8) —6919—(15,561)



Nieruchomość Warszawska

Nr 3072 oznaczona, przy ulicy Wolskiej, jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość u Rządcy domu na miejscu. (3—3) —7457—(16435)

Skład materjałów piśmiennych, rysunkowych i galanterji

dawniej pod firmą:

J. G. ARNHOLD

OBECNIE

Skoczyński et Drews,

przy ulicy Senatorskiej, Nr 496,
otrzymał na skład główny

WASHINGTON INK,

najlepszy atrament z dotychczas znanych gatunków. Panom handlującym odstępuje stosowny rabat.
(2—3) —7470—(16,535)

SUCZKA.



Suczka z pinczów szkockich do sprzedania za rubli srebrem trzydzieści, przy ulicy Święto-Krzyskiej, Nr. 1342, na drugiem piętrze od frontu. (3—3) —7421—(16376)



MAGAZYN MEBLI



pod Nr 411 (nowy Nr 7), przy ulicy Krakow.-Przed. w domu W-go Grodzickiego,
zaopatrzony jest w dobór Mebli gustownie i trwale wykończonych, i sprzedaje takowe po cenach nader umiarkowanych. Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki, na roboty tapicerskie, które wykonywają się podług najświeższych żurnali. **Jan Olsztyński.**
(3—6) —7335—(9805)

— Szymon *Czerniejewski*, koszykarz, przeniósł obecnie swoje mieszkanie z ulicy Krak:-Przedm:, na ulicę Nowy-Świat, pod Nr 1311, do domu obywatela Vocka, drugi dom od rogu ulicy Ordynackiej.
—6639—(15,430)

LOKALE.



Przy ulicy Senatorskiej, pod Nrem 468/9, wprost kościoła Ś-go Antoniego, w środku miasta, są do wynajęcia każdego czasu **kilka lokali**, między któremi znajduje się jeden składający się z 4 pokoi, salonu i kuchni, na 2-m piętrze od frontu **za zniżoną cenę** rs. 500, tudzież znajduje się tam do sprzedania **karetka** używana za pomierną cenę. (6—6) —7169—(15,902)

Potrzebny jest ZARAZ

L O K A L,

obejmujący Przedpokój, Dwa Pokoje i Kuchnię. Uprasza się o złożenie stosownej wiadomości **na piśmie** u Stróża Józefa, przy ulicy Długiej, Nr 25 nowy.
(2—3) —7506—(16536)

KAŻDEGO CZASU

DO NAJĘCIA

przy ulicy Miodowej, Nr 490/1;
przy ulicy Rymarskiej, Nr 742;
w Aleach przy ulicy Instytutowej, Nr 1726L.

CZTERY LOKALE

W DOMACH

STANISŁAWA LESSERA

składające się z 5 do 6 Pokoi każdy, gruntownie wyrestaurowane, wyklejone kosztownemi obiciami, z urządzeniem gazowem i wszelkiemi wygodami gospodarskiemi, są do najęcia każdego czasu za bardzo przystępną cenę.

Oprócz tego jest do najęcia
OD NOWEGO ROKU 1869

Piwnica wytynkowana, widna, opatrzona urządzeniem gazowem, przy ulicy Rymarskiej, Nr 742, zdatna na pomieszczenie magla, na skład owoców lub inny proceder.

Wiadomość na miejscu u Rządcy, lub też u właściciela domu przy ulicy Miodowej, Nr 491.

OGRODY FRUKTOWE

w Aleach przy uliey Instysutowej i Wiejskiej,
są do wydzierżawienia.

Wiadomość u Rządcy domu Nr 1726L, przy ulicy Instytutowej i u Rządcy domu Nr 490/1, przy ulicy Miodowej.
(1—6) —7488—(16,641)

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do wynajęcia na Tłomackiem, dom Bernszteina, Nr 739*a*,

5 Pokoi i Kuchnia,

do 1go Lipca 1869 r., za Rs. 275.— Tamże do sprzedania **8 LUSTER** w złoconych ramach i **MIEDŹ.**
(2—3) —7509—(16538)

W domu Nr 411 (7), Krakowskie-Przedmieście, jest do wynajęcia zaraz,

Salon, Pięć Pokoi,

Kuchnia, Stajnia i Wozownia. Zaś od 1go Stycznia 1869, **SALON, 6 POKOI i Kuchnia.** Wiadomość w miejscu u Właściciela domu, lub u Rządcy, w drugiem podwórzu mieszkającego, powziąść można (3—3) —7190—(15937)

Salon z Przedpokojem,

jest do najęcia zaraz, przy ulicy Nowy Świat Nr 1294 (nowy 28).— Tamże są do sprzedania **MEBLE**. Stróż wskaże
(2—3) —7517—(16533)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.